POMNIK STRAŻAKÓW POLEGŁYCH W AKCJI

KSIĘGA PAMIĘCI

MODLITWA STRAŻAKA

„Gdy obowiązek wezwie mnie
Tam wszędzie, gdzie się pali,
Ty mi, o Panie, siłę daj,
Bym życie ludzkie ocalił.

Pozwól, niech dziecko póki czas
Z płomieni cało wyniosę,
Przerażonego starca daj
Ustrzec przed strasznym losem.

Daj, Panie, czujność, abym mógł
Najsłabszy słyszeć krzyk,
Daj sprawność i przytomność bym
Ugasił pożar w mig.

Swe powołanie pełnić chcę
I wszystko z siebie dać:
Sąsiadów, bliźnich w biedzie strzec
I o ich mienie dbać.

A jeśli taka wola Twa,
Bym życie dał w ofierze,
Ty bliskich mych w opiece miej.
O to Cię proszę szczerze”

Autor nieznany

11 WRZEŚNIA 2002 ROKU na placu Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie odbył się apel w pierwszą rocznicę ataków terrorystycznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W Nowym Jorku 11 września 2001 roku pod gruzami dwóch najbardziej znanych na świecie wieżowców – World Trade Center jednocześnie zginęło 343 strażaków. Śmierć dosięga strażaków na całym świecie, lecz nigdy nie zginęło ich tylu podczas jednej akcji.

W trakcie tej pierwszej rocznicy zaczęła powstawać idea zbudowania miejsca pamięci, które ma oddawać cześć poległym strażakom w akcji. Zaczęto szukać miejsca i formy. Pierwsze pomysły o tablicy na placu Komendy szybko porzucono i przyjęto koncepcję budowy pomnika. 16 grudnia 2003 roku przy spotkaniu wigilijnym w Komendzie Miejskiej PSP w Olsztynie ukonstytuował się Komitet Honorowy Budowy Pomnika w składzie;

– przewodniczący: ks. Arcybiskup Metropolita Warmiński dr Edmund Piszcz

– v-ce przewodniczący: Wojewoda Warmińsko – Mazurski Stanisław Szatkowski
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego – Andrzej Ryński
Prezydent Miasta Olsztyn – Czesław Jerzy Małkowski

– członkowie Komitetu: Starosta Powiatowy – Adam Sierzputowski
Przewodniczący Rady Miasta – Zbigniew Dąbkowski
Warmińsko-Mazurski Komendant Wojewódzki PSP – bryg. Grzegorz Kniefel
Komendant Wojewódzki Policji – inspektor Janusz Tkaczyk
V-ce Prezes ZW ZOSP RP, członek prezydium ZG ZOSP RP – Stanisław Mikulak
Dyrektor ZO PCK – Andrzej Karski

Archidiecezjalny Kapelan Straży Pożarnej – ks. infułat Julian Żołnierkiewicz
Archidiecezjalny Kapelan Służb Medycznych – ks. Henryk Błaszczyk

Komitet ustalił, że pomnik powinien oddawać hołd wszystkim poległym strażakom – ratownikom w kraju i na świecie. Przyjęto, że środki na budowę będą pochodziły ze zbiórek organizowanych wśród strażaków i przyjaciół służby oraz darowizn pochodzących od firm i instytucji.

Osobą, która od początku była inicjatorem i motorem przedsięwzięcia oraz pomysłodawcą budowy pomnika był Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie bryg. Grzegorz Matczyński.

11 września 2002 – przed tym symbolicznym stołem z hełmem, zniczem i kwiatami odbył się pierwszy Apel Poległych Strażaków.

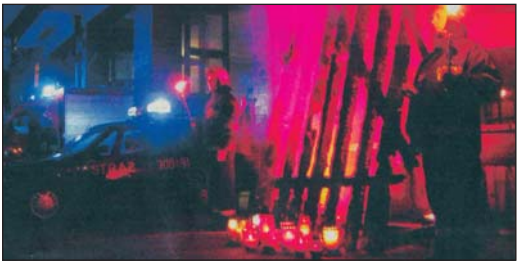

11 września 2003 – przed tym symbolicznym pomnikiem odbył się drugi Apel Poległych Strażaków

11 września 2004 – trzeci Apel Poległych Strażaków – został zaprezentowany projekt plastyczny pomnika

11 września 2005 – Apel Poległych Strażaków przed pomnikiem w budowie – stoi już główny element – strażak na drabinie

Pierwszy projekt pomnika autorstwa Agnieszki Janek Maślanki

Pomnik składa się z czterech elementów. Pierwszy to figura strażaka wspinającego się po drabinie umieszczonej na cokole, a trzy pozostałe elementy to płyty granitowe z wyrytymi nazwiskami strażaków poległych w trakcie działań na Warmii i Mazurach po roku 1945. Informacje o tych osobach oraz pozostałych napisach na pomniku zawarte są w tym opracowaniu. Ostateczny projekt jest odmienny od pierwowzoru, ale jak to w życiu bywa cały czas rodziły się nowe pomysły i należało oprzeć się na wersji ciekawej i technicznie możliwej do wykonania.

Pomnik powstał wg projektu artystki plastyk Agnieszki Janek Maślanki. Figurę strażaka na drabinie wykonał Jacek Walawski – olsztyński metaloplastyk.

Figura wspinającego się strażaka

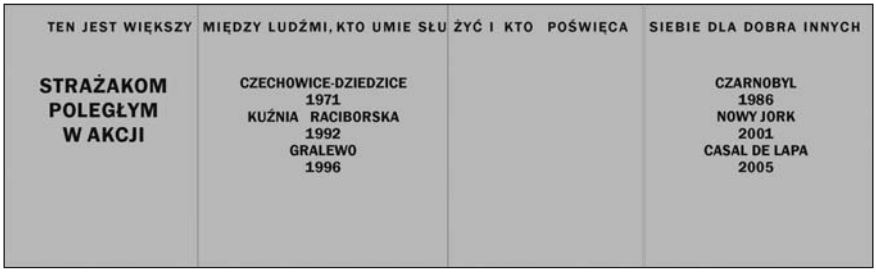

Napisy na cokole wykonanym ze stalowych płyt

INFORMACJE O NAPISACH UMIESZCZONYCH NA COKOLE POMNIKA

CZECHOWICE—DZIEDZICE 1971
POŻAR W RAFINERII CZECHOWICE-DZIEDZICE

Sobota dwudziestego szóstego czerwca 1971 r. Wieczorem nad Czechowicami – Dziedzicami rozszalała się burza. O godzinie 19.50 strażacy dyżurujący w remizie rafinerii zobaczyli kilkudziesięciometrowy słup ognia w rejonie czterech zbiorników, w których magazynowana była ropa naftowa. Każdy znajdował się w oddzielnym obwałowaniu ziemnym. Średnica zbiornika wynosiła około 33 metrów, a wysokość – około 15 metrów. Pojemność – 12 500 metrów sześciennych.

Do akcji wyjechały cztery wozy bojowe wraz z dwoma działkami wodno – pianowymi o wydajności 2400 l/min wody każde. Powiadomiono o wydarzeniu komendanta jednostki i Powiatowy Punkt Alarmowo-Dyspozycyjny.

Pomimo wysiłków jednostek wprowadzonych do akcji pożaru nie udało się ugasić. Dnia 27 czerwca około godz. 1.20 rozległ się dudniący syk, zbiornik wyrzucił całą swoją zawartość na zewnątrz w formie ogromnego parasola płonącej ropy. Kilka tysięcy litrów wystrzeliło na 100 metrów w górę, by za chwilę chlusnąć na większość okolicznych instalacji. Kilkanaście sekund później eksplodował sąsiedni zbiornik. Po tej erupcji zapaliła się znaczna część zakładu, a 33 ratowników znajdujących się w strefie palącej się ropy zginęło.

Do skutecznego likwidowania pożaru przystąpiono zmasowanym natarciem we wtorek 29 czerwca o godz. 15.10, a zakończono działania o godz. 17.00.

Sekcja żeńska i męska OSP Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych były zakwaterowane na lotnisku Błonie w Bielsku-Białej, gdzie uczestniczyły w zawodach zakładowych oddziałów samoobrony. W związku z powstałym pożarem zarządzono około godz. 20.00 alarm dla całego zgrupowania. O godz. 20.00 wyjechała do pożaru najpierw sekcja OSP męska, natomiast około godz. 22.15 wyjechała do pomocy sekcja żeńska.

W trakcie prowadzenia akcji gaśniczej o godz. 1.20 nastąpił wybuch, w wyniku czego z sekcji żeńskiej zginęły: Rudzińska Danuta i Wójtowicz Janina a ulegli poparzeniu Jastrzębska Teresa, Cieczko Barbara, Lichblau Joanna, Szlachtowicz Halina, Szostek Janina i Przystalski Jan i Smolski Artur (oparzenie ciężkie).

KUŹNIA RACIBORSKA 1992
POŻAR OBSZARÓW LEŚNYCH KUŹNIA RACIBORSKA 26.08.— 13.09.1992 r.

Kuźnia Raciborska to jedna z akcji pierwszego 10-lecia Państwowej Straży Pożarnej. Pożar rozpoczął się 26 sierpnia 1992 r. o godz. 13.50. Był to rok ubogi w opady, ostatni deszcz spadł w maju, a bezpośrednio przed pożarem upały dochodziły do 40°C, 26sierpnia termometr pokazywał 34°C. W kilka minut po dojeździe pierwszych zastępów dowódca akcji st. asp. Andrzej Kaczyna prosił o pomoc bez określenia ilości sił i środków.

W taki sposób rozpoczęła się długotrwała i uporczywa walka strażaków z pożarem lasu, który przybrał rozmiary klęski żywiołowej i zyskał miano największego pożaru w Polsce w ostatnim stuleciu.

Kilka minut po godz. 16.00 powierzchnia pożaru wynosiła już ok. 200 ha, porywisty wiatr powodował, że pożar osiągnął bardzo dużą szybkość rozwoju, sytuacja uległa pogorszeniu. O godz. 16.17 do kierującego akcją docierają informacje o wypadkach z ludźmi i spalonych samochodach. Na zagrożony teren skierowano pierwszą grupę ratowników, wyposażoną w aparaty na sprężone powietrze. Pożar całkowity młodników, bardzo wysoka temperatura oraz silne zadymienie uniemożliwiły dotarcie do miejsca, w którym zostali ludzie i samochody.

Po kilku minutach wprowadzono drugą grupę ratowników. Osłaniana prądami wody dotarła ona do czterech wraków spalonych samochodów, a następnie do zwęglonych ciał swoich kolegów. Byli to:
– 38-letni st. asp. Andrzej Kaczyna, dowódca sekcji JRG Racibórz. Jego zwłoki odnaleziono w kabinie samochodu pożarniczego,

– 33-letni dh Andrzej Malinowski, dowódca sekcji OSP Kłonica. Zwłoki znaleziono w odległości 40 m od najbliższego spalonego samochodu. Ta ogromna tragedia, zaistniała na samym początku akcji, kładła się cieniem na wszystkich ratowników, aż do zakończenia działań gaśniczych.
Z pożarem walczono 19 dni od 26 sierpnia do 13 września. Na miejscu akcji pracowało w przełomowym momencie, tj. w dniach 29 i 30 sierpnia 1992 r.: 454 sekcje JRG (2 270 strażaków PSP), 405 sekcji OSP (2 430 strażaków OSP), 3 200 żołnierzy wraz ze sprzętem ciężkim, 650 policjantów, 1 280 członków OC, 450 pracowników leśnych, 26 samolotów gaśniczych Dromader i 4 śmigłowce gaśnicze.

GRALEWO 1996
12 sierpnia 1996 r. około godz. 14-tej trzykrotnie zawyła syrena wzywając do pożaru strażaków z OSP w Żabinach. Paliła się słoma „pokombajnowa" na powierzchni kilku hektarów w pobliżu miejscowości Gralewo, pożar był bardzo intensywny, słup dymu widoczny z odległości kilkunastu kilometrów.
Wysłużony Star 25 dość szybko wyjechał do akcji z sześcioosobową załogą w składzie: Mieczysław Włodarczyk, Józef Ślesiński, Paweł Kruszewski, Stanisław Gross, Mariusz Cybulski i Roman Erdman.
WRÓCIŁO TYLKO CZTERECH – PAWEŁ KRUSZEWSKI i STANISŁAW GROSS zginęli tragicznie – ratując kolegę Józefa Ślesińskiego porażonego prądem elektrycznym gdyż teren, na którym członkowie OSP prowadzili działania gaśnicze był pod napięciem od zerwanego przewodu linii energetycznej. Od tego przewodu (zwarcia) powstał pożar, ale ONI o tym nie wiedzieli. Było dużo ognia i silne zadymienie oraz zagrożenie lasu i stacji kolejowej w Gralewie. Gdy zauważyli, że kolega operujący prądem gaśniczym upadł, zaczęli go ratować rozkładając na porażonym polu drabinę. Józef Ślesiński wyczołgał się po tej drabinie i żyje, ONI natknęli się na zerwany przewód i zginęli na miejscu.

CZARNOBYL 1986
26 kwietnia 1986 roku godz. 1.24
By mieć lepszy obraz tego, co tu się stało, wyszliśmy na zewnątrz, ale widok był przerażający. Wszystko co mogło być zniszczone, było zniszczone. Cały system chłodniczy zniknął z powierzchni ziemi. Prawa strona budynku reaktora była kompletnie zdemolowana. Uświadomiłem sobie, że Valera Khodemczuk nie żyje. Po budynku w którym pracował, ostały tylko gruzy. Wielkie turbiny wciąż były na swoim miejscu, a wszystko inne było w kawałkach. Musiał zostać tym zasypany. Z miejsca gdzie stałem, widać było wielki strumień światła, wychodzący z reaktora. Przypominał laser. Pewnie powstał na skutek jonizacji powietrza. Światło miało kolor jasno niebieskawy i było bardzo piękne. Oglądałem to widowisko kilkanaście sekund. Gdybym tam został jeszcze kilka minut, prawdopodobnie zginąłbym na miejscu przez promienie gamma, neutrony i wszystko wydobywające się stamtąd. Tregub uderzył mnie, żebym stąd uciekał. Był starszy i bardziej doświadczony.
Aleksander Juwczenko, za: www.icpnet.pl
Straż pożarna w Prypeci odebrała dramatyczne wezwanie: „Wszystkie wozy operacyjne wyjeżdżać! – Taneczka przyjedź natychmiast nasza elektrownia się pali. – O Boże! – Halo, tu VPCh 2 – Co się tam pali? – W głównym budynku nastąpił wybuch. Pali się blok 3 i 4. – Czy są tam ludzie? – Tak. – Leonid Aleksiejew. – …….

„To był koszmarny żywioł" – mówi szef grupy strażackiej Paz Hunik. „Walczyliśmy nie tylko z ogniem, wysoką temperaturą i walącymi się elementami konstrukcji reaktora, ale – o czym wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy – także z promieniowaniem, które co chwila powalało któregoś z nas. Myśleliśmy, że ten żar tak osłabia, a to było coś innego, coś niewidzialnego, przed czym nie mieliśmy żadnego zabezpieczenia".
Spośród 28 ludzi majora Tielatnikowa dziś nie żyje już 25. Na nic się zdały przeszczepy i specjalne kuracje.

Czasopismo FOCUS luty / marzec 2006 str 59 „Płonąca gwiazda Piołun"

Ilość ofiar i straty spowodowane tym zdarzeniem są nieznane, z czasem ciągle ich przybywa

NOWY JORK 2001
11 WRZEŚNIA 2001 r. WORLD TRADE CENTER / NEW YORK
W ciągu 136 lat istnienia nowojorskiej straży pożarnej życie podczas służby straciło 774 strażaków. A teraz w ciągu zaledwie dwóch godzin zginęło trzystu czterdziestu trzech.
Następnego dnia wszyscy przypomnieli sobie, gdzie znajduje się najbliższa jednostka strażacka. Na każdej z nich pojawiły się tablice pamiątkowe, podjazdy były zastawione setkami zniczy i usłane naręczami kwiatów. Na ścianach wieszano ogromne plakaty, które ludzie zapełniali serdecznymi słowami.
Ludzie przychodzili po ty tylko, żeby uścisnąć dłonie strażaków, podziękować im osobiście i przekazać dary. Butelki z wodą mineralną, domowe jedzenie i skarpety, warte tysiące dolarów ciasta, strudle i pączki zalegały wszędzie.
Każdy nowojorski strażak to chodząca historia o nieprawdopodobnym szczęściu. Nie ma wśród nich nikogo, kto nie czułby się szczęściarzem, że jego serce jeszcze bije. To jednak tylko jedna strona tej historii. Jakże można nazwać szczęściarzami najbardziej nieszczęśliwych ludzi na całym świecie. Strażaków z nowojorskiego Dystryktu Federalnego okrzyknięto bohaterami, ale oni są bohaterami, jakimi nikt nie chciałby być. Z heroizmem przyjmują poniesione straty, nieprawdopodobną liczbę zgonów i obrazy zniszczenia. To też jedna ze stron ich opowieści.
Ściany budynków straży pożarnej zostały pokryte napisami, flagami i sentymentalnymi wierszykami pisanymi przez dzieciaki z sąsiedztwa. „Dzięki za pomoc w odnajdowaniu martwych ludzi”.
Na Górnym Manhattanie 7-letnia Jessica napisała: „Dziękuję za ratowanie życia ludzkiego”. Ostatnia linijka została jej ręką wykreślona. Brzmiała: „Dzięki za to, że jesteście strażakami”.

MAGAZYN FOCUS LUTY/MARZEC 2006 „STRAŻACY GINĄ RAZEM” STR. 43

Zamach na World Trade Center i Pentagon to zamach, powszechnie uznawany za terrorystyczny, przeprowadzony 11 września 2001 roku w USA, przy pomocy uprowadzonych samolotów. Dokonało go 19 porywaczy, którzy kupili bilety na 4 samoloty wewnętrznych linii amerykańskich. Podejrzewa się, że wykupili też znaczną część miejsc w tych samolotach, żeby zmniejszyć ilość ludzi przebywających na pokładzie, co miało ułatwić opanowanie samolotów. Po przejęciu kontroli nad samolotami skierowali je na znane obiekty na terenie USA.

Dwa z nich rozbiły się o bliźniacze wieże Word Trade Center w Nowym Jorku, trzeci zniszczył część Pentagonu. Ostatni samolot rozbił się w Pensylwanii. Przypuszcza się, że miał uderzyć w Biały Dom, choć nie jest to pewne. Maszyna nie doleciała do celu, gdyż pasażerowie, którzy dowiedzieli się o losie innych samolotów, zaatakowali porywaczy i doprowadzili do katastrofy samolotu w bezludnym terenie – szczątkowe informacje o ostatnich minutach tego wydarzenia pochodzą z rozmów telefonicznych pasażerów i odtworzenia danych zarejestrowanych w „czarnej skrzynce” samolotu.

CASAL DE LAPA 2005
– 2005-08-17 W Portugalii płoną lasy

Katastrofalna sytuacja panuje również w Portugalii. Tamtejsi strażacy nadal nie mogą poradzić sobie z pożarami lasów. Wczoraj krajowa służba pożarnictwa i ochrony cywilnej poinformowała, że w dalszym ciągu poza kontrolą znajduje się osiem pożarów.
Najgroźniejszy pożar szaleje od soboty w rejonie Casal de Lapa, w prowincji Coimbra w środkowej Portugalii. Wczoraj walczyło tam z płomieniami ponad 370 osób. Portugalia, w której w ostatnich dniach temperatura w niektórych strefach przekraczała 40 stopni, walczy z tym żywiołem od pięciu dni. W poniedziałek musiano ewakuować kilka zagrożonych przez płomienie miejscowości.
Według ocen rządowych, w tym roku ogień strawił już ponad 118 tys. hektarów lasów i zarośli. Ośmiu strażaków poniosło śmierć. We wtorek w dwunastu spośród osiemnastu regionów Portugalii obowiązywał stan najwyższego lub podwyższonego alarmu, zwłaszcza na południu i w centrum kraju. Sytuację pogarsza trwająca w zachodniej części Półwyspu Iberyjskiego najdotkliwsza od drugiej wojny światowej susza.
PS, PAP

„Nasz Dziennik” 2005-08-18

Pierwsza Ochotnicza Straż Pożarna w Prusach Wschodnich powstała w 1856 roku w Piszu (wówczas Johannisburgu). Następne utworzono w Białej Piskiej i Orzyszu.

W wyniku II wojny światowej dotychczasowe południowe Prusy Wschodnie, a więc i Warmia, należąca do pierwszego rozbioru w 1772 roku do Korony Polskiej, znalazły się w granicach Polski. Zanim powstało dzisiejsze województwo obszar ten miał różne nazwy oraz zajmował inne tereny. Dzisiejsze województwo warmińsko – mazurskie to czwarte co do wielkości w kraju, podzielone na dziewiętnaście powiatów ziemskich i dwa grodzkie.

Strażacką służbę na obszarze województwa pełni ponad 13500 strażaków ochotników zrzeszonych w około 600 jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych i 1200 zawodowych funkcjonariuszy zatrudnionych w 19. Komendach Powiatowych i Miejskich Państwowej Straży Pożarnej. Każdy strażak rozpoczynając służbę składa ślubowanie, w rocie którego zobowiązuje się do niesienia pomocy innym, ratowaniu mienia nawet z narażeniem własnego życia.

Granitowe płyty stojące obok głównego elementu pomnika są poświecone pamięci tych którzy zginęli. Na pierwszej z nich wyryto napis;

STRAŻACY WARMII I MAZUR
KTÓRZY ZGINĘLI W DZIAŁANIACH RATOWNICZYCH
OD ROKU 1945.
„ODDALI ŻYCIE, NIOSĄC POMOC BLIŹNIM –
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI”

Często pamięć o ludziach którzy potrafili służyć innym zanika. Mamy nadzieję że wyryte w kamieniu Ich nazwiska spowodują wieczne przetrwanie pamięci o nich, a informacje zawarte na kolejnych stronach przybliżą następnym pokoleniom okoliczności przedwczesnych śmierci.

Jan Konstanty Kałudziński

Urodzony 1 stycznia 1925 roku, zginął w wieku 23 lat. W dniu 8 kwietnia 1948 roku uczestniczył jako członek OSP w Piszu w gaszeniu pożaru lasu w okolicach miejscowości Rybitwy – Stare Guty gdzie w niewyjaśnionych okolicznościach został postrzelony z broni palnej, na skutek postrzału zmarł w trakcie jazdy do szpitala. Mieszkał w Piszu przy ul Wąglickiej 8. Pozostawił żonę Zofię i córkę Magdalenę.
Jest pochowany w miejscowości Potryte gmina Stawiski powiat Kolno.

Antoni Piekarski *Bronisław Bogacki*

Antoni Piekarski zginął w wieku 32 lat razem z Bronisławem Bogackim lat 28 w dniu 24 czerwca 1951 r. Tego dnia o godz. ok. 11[45] Pogotowie Pożarnicze w Morągu otrzymało zgłoszenie o pożarze w miejscowości Boguchwały gm. Miłakowo. Do zdarzenia został wysłany samochód z motopompą i 4 osobową obsadą. Był to samochód wojskowy, dostosowany do przewozu sprzętu pożarniczego i 4 osób. Do pożaru wyjechali:

STANISŁAW SADOWSKI – d-ca sekcji
BRONISŁAW BOGACKI – kierowca
STANISŁAW JARMARKOWICZ- strażak
ANTONI PIEKARSKI – strażak

Podczas jazdy w miejscowości Wilnowo gm. Morąg samochód najechał na leżący na drodze kamień. W wyniku najechania samochód,, koziołkował", przygniatając śmiertelnie dwóch strażaków tj. dh Bogackiego i dh Piekarskiego. Wszyscy uczestnicy tego wypadku byli zatrudnieni w Pogotowiu Pożarniczym w Morągu.

ANTONI PIEKARSKI urodził się 6 marca 1919 roku, mieszkał w Morągu przy ul Jagiełły, miał żonę i dwie córki

BRONISŁAW BOGACKI urodził się 10 stycznia 1923 roku, mieszkał w Morągu przy ul Jagiełły, był żonaty.

Ich mogiły znajdują się na cmentarzu Antoniewo w Morągu

Aleksander Rechinbach ***Czesław Kowalski***

24 czerwca 1951 roku nad Giżyckiem przechodziła burza, padał silny deszcz. Czwórka strażaków wyjechała do pożaru w miejscowości Wrony. Trzyosiowego dodge`a bez plandeki prowadził nieżyjący już Józef Nefel. W czasie jazdy, przy skręcie na Bogacko, samochód stracił przyczepność i wpadł do rowu. Niezabezpieczona, ważąca ok. 200 kg motopompa, osunęła się i przygniotła dwóch młodych ratowników. W wypadku zginęli: 28 – letni Aleksander Rechinbach i 20 – letni Czesław Kowalski

ALEKSANDER RECHINBACH – urodził się w 1942 roku, był członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Giżycku został pochowany na cmentarzu komunalnym w Giżycku, w Gizycku do dzisiaj mieszkają dwie jego siostry – Zofia Grejtowicz i Helana Bohuszewicz.

CZESŁAW KOWALSKI – w chwili śmierci miał 20 lat, był członkiem OSP w Giżycku, nie ma żyjących osób z jego rodziny.

Maciej Czerny

Stanisław Heinich

MACIEJ CZERNY – zginął 19 lipca 1956 roku mając lat 23 w trakcie działań gaśniczych zakładu „Lenpol" w Miłakowie

STANISŁAW HEINICH – urodził się 9 listopada 1933 roku, mieszkał w Miłakowie, gdzie należał do Zakładowej Ochotniczej Straży Pożarnej w PPL „Lenpol". W wieku 23 lat zginął w trakcie pożaru zakładu „Lenpol". Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Miłakowie a jego mogiłą opiekuje się rodzina, córka Elżbieta mieszkająca dzisiaj w Żyrardowie, brat Edward i siostra Małgorzata Bohdanowicz mieszkający w Olsztynie.

Kazimierz Wenelczyk

KAZIMIERZ WENELCZYK – mieszkał w Węgorzewie przy ulicy Wyzwolenia obecnie Ogrodowej, pochodził z Warszawy gdzie się urodził w 1901 roku. Był jednym z założycieli Ochotniczej Straży Pożarnej w Węgorzewie w pierwszych miesiącach po wojnie, został wtedy jej pierwszym naczelnikiem. Miał żonę i córkę.

16 listopada 1959 uczestniczył w gaszeniu pożaru mieszkania w trakcie którego uległ zatruciu tlenkiem węgla w wyniku czego zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Został pochowany na cmentarzu komunalnym w Węgorzewie a jego mogiłą opiekuje się wnuczka Maria Ściepuro.

Kazimierz Wenelczyk (w środku)

Marian Michniewicz

16 września 1960 roku około godz. 17.10 samochód pożarniczy marki Star powracający z pożaru stodoły z miejscowości Kolonia koło Świętajna uderzył w przydrożne drzewo. Śmierć na miejscu poniósł kierowca samochodu – 29 letni Marian Michniewicz. Ośmiu strażaków zostało rannych w tym trzech ciężko.

MARIAN MICHNIEWICZ – urodził się 7 października 1931 roku w miejscowości Głębokie powiat Dzisna (obecnie Białoruś). Był synem leśniczego. Działał w OSP Świętajno gdzie zastępował etatowego kierowcę. Pozostawił trójkę dzieci i żonę Sabinę.

Jan Fydrych

JAN FYDRYCH – urodził się 14 sierpnia 1929 roku, był żonaty, mieszkał w Nidzicy. 1 grudnia 1954 rozpoczął służbę w Komendzie Powiatowej Straży Pożarnych w Nidzicy, gdzie pracował na stanowisku referenta w służbie zapobiegania pożarom.

19 czerwca 1964 ok. godz. 17.00 do komendy wpłynęło wezwanie o pożarze we wsi Wola Kęczewicka. Jan Fydrych jechał do tej akcji w obsadzie samochodu pożarniczego Star 20 – GM 8. W miejscowości Kanigowo samochód najechał na zwalone przez wichurę drzewo, którego konar przebił szybę kabiny kierowcy i śmiertelnie ranił dowódcę załogi – Jana Fydrycha. Zginął mając lat 35.

Józef Łopacki
Kazimierz Malecha
Jan Hubski

23 listopada 1968 roku z Pasłęka wyjechał samochód pożarniczy Star 25 GBM do pożaru w miejscowości Rychlik. Załoga samochodu liczyła pięciu strażaków. Około 2 km od Pasłęka na łuku drogi samochód wpadł do rowu i uderzył w drzewo. Trzech strażaków zginęło a pozostali zostali ranni. Zginęli Jan Hubski, Malecha Kazimierz, Łopacki Józef

Danuta Rudzińska *Janina Wójtowicz*

DANUTA RUDZIŃSKA – urodzona 27 maja 1946 roku, pracowała w Olsztyńskich Zakładach Opon Samochodowych „STOMIL" w Olsztynie. Była członkiem sekcji żeńskiej OSP OZOS. Zginęła mając 25 lat. Została pochowana w rodzinnej wsi Pepłowie koło Mławy.

JANINA WÓJTOWICZ – urodzona 28 maja 1948, pracowała w Olsztyńskich Zakładach Opon Samochodowych „STOMIL" w Olsztynie. Była członkiem sekcji żeńskiej OSP OZOS. Zginęła mając 23 lata.

Sobota, 26 czerwca 1971 r. – o godz. 19.50 w czasie burzy piorun uderzył w szczyt kominka wentylacyjnego jednego ze zbiorników w Rafinerii Czechowice-Dziedzice. Sekcja żeńska i męska OSP OZOS były zakwaterowane na lotnisku Błonie w Bielsku-Białej, gdzie uczestniczyły w zawodach zakładowych oddziałów samoobrony. W związku z powstałym pożarem zarządzono około godz. 20.00 alarm dla całego zgrupowania. O godz. 20.00 wyjechała do pożaru najpierw sekcja OSP męska, natomiast około godz. 22.15 wyjechała do pomocy sekcja żeńska. W trakcie prowadzenia akcji gaśniczej o godz. 1.20, 27 czerwca nastąpił wybuch, w wyniku czego z sekcji żeńskiej zginęły: Rudzińska Danuta i Wójtowicz Janina oraz uległy poparzeniu Jastrzębska Teresa, Cieczko Barbara, Lichblau Joanna, Szlachtowicz Halina, Szostek Janina.
Ponadto poparzeniu ulegli: Przystalski Jan i Smolski Artur /oparzenie ciężkie/.

Jan Czarniewski

JAN CZARNIEWSKI – urodził się 18 marca 1946 roku. Był członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Grabowie koło Gołdapi, gdzie mieszkał z żoną. Miał cztery siostry oraz brata.

21 lipca 1971 roku jadąc do pożaru na zakręcie w miejscowości Wronki samochód GLM 8 z wózkiem wężowym wpadł w poślizg, zjechał z drogi i przewrócił się. Jan Czarniewski poniósł śmierć na miejscu w wieku 25 lat.

Władysław Kujawa

WŁADYSŁAW KUJAWA – przez 14 lat aktywnie uczestniczył w działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Ornecie, gdzie mieszkał wraz z rodzina; żoną, córką Władysławą i synem Adamem.

29 kwietnia 1980 roku zmarł na zawał serca w trakcie jazdy do pożaru w miejscowości Miłakowo. Miał 47 lat, został pochowany w Ornecie.

Władysław Czapłowski

W dniu 8 czerwca 1982 roku samochód pożarniczy należący do Ochotniczej Straży Pożarnej w Rogożu gmina Lidzbark Warmiński uległ wypadkowi w miejscowości Jagnalin podczas którego zginął 34 letni strażak tej jednostki Władysław Czapłowski.

CZAPŁOWSKI WŁADYSŁAW – urodził się 27 listopada 1948 roku. Mieszkał w Rogożu gdzie prowadził gospodarstwo rolne. Siostra Teresa mieszkająca w Bartoszycach opiekuje Się jego grobem w Lidzbarku Warmińskim.

Stanisław Gross ***Paweł Kruszewski***

12 sierpnia 1996 r. około godz. 14-tej trzykrotnie zawyła syrena wzywając do pożaru strażaków z OSP w Żabinach. Paliła się słoma „pokombajnowa" na powierzchni kilku hektarów, pożar był bardzo intensywny, słup dymu widoczny z odległości kilkunastu kilometrów.
Wysłużony Star 25 dość szybko wyjechał do akcji z sześcioosobową załogą w składzie: Mieczysław Włodarczyk, Józef Ślesiński, Paweł Kruszewski, Stanisław Gross, Mariusz Cybulski i Roman Erdman. WRÓCIŁO TYLKO CZTERECH – PAWEŁ KRUSZEWSKI i STANISŁAW GROSS zginęli tragicznie – ratując kolegę Józefa Ślesińskiego porażonego prądem elektrycznym gdyż teren, na którym członkowie OSP prowadzili działania gaśnicze był pod napięciem od zerwanego przewodu linii energetycznej. Od tego przewodu (zwarcia) powstał pożar, ale ONI o tym nie wiedzieli. Było dużo ognia i silne zadymienie oraz zagrożenie lasu i stacji kolejowej w Gralewie. Gdy zauważyli, że kolega operujący prądem gaśniczym upadł, zaczęli go ratować rozkładając na porażonym polu drabinę. Józef Ślesiński wyczołgał się po tej drabinie i żyje, ONI natknęli się na zerwany przewód i zginęli na miejscu.

MIELI po 19 lat, Stanisław był sierotą, wychowywała go ciocia Anna Chmielińska, Paweł miał rodziców oraz dwóch braci i siostrę.

Robert Borowski

ROBERT BOROWSKI – urodził się 17.04.1975, mieszkał w Sępopolu przy ulicy Moniuszki. Był kawalerem mieszkającym z rodzicami. Pełnił służbę w Jednostce Ratowniczo Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Bartoszycach.

4 grudnia 1999 roku wiał silny wiatr, który poprzewracał dużo drzew. Nocą na ulicy Kętrzyńskiej leżały przewrócone drzewa do usunięcia których udał się zastęp JRG. Robert Borowski na polecenie dowódcy oświetlał reflektorem przenośnym miejsce działań swoich kolegów, którzy usuwali wiatrołomy z jezdni na pobocze. W pewnym momencie wichura wywróciła kolejne drzewo w kierunku prowadzonych działań, trzech strażaków zdążyło uciec z zagrożonego miejsca, czwartemu to się nie udało. Robert został przygnieciony przez drzewo i wskutek odniesionych obrażeń zmarł po kilku godzinach w szpitalu powiatowym w Bartoszycach. Zginął mając 24 lata.

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA POMNIKA ORAZ JEGO POŚWIĘCENIE I APEL POLEGŁYCH ODBYŁY SIĘ W DNIU 11 WRZEŚNIA 2006 ROKU

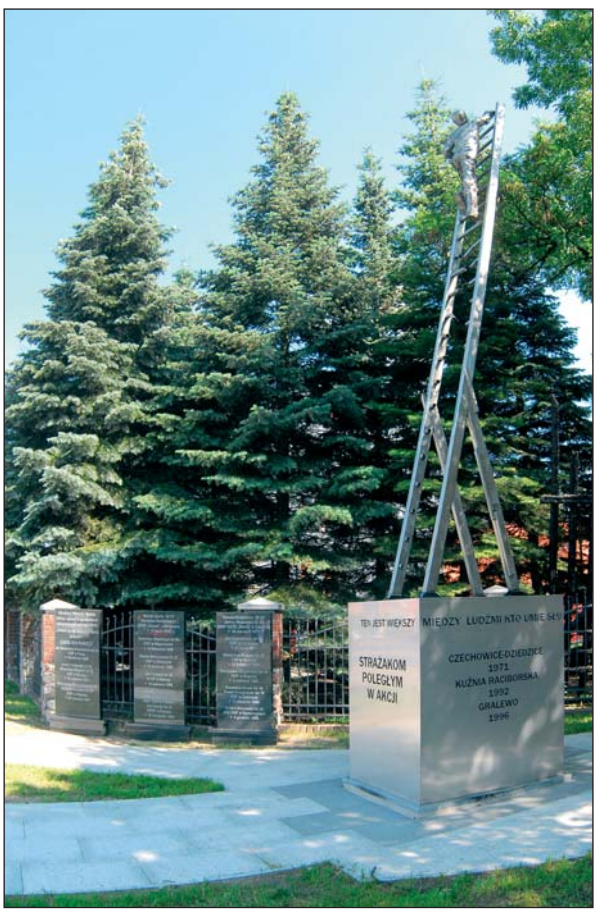

17 sierpnia 2006 roku
zmarła mając 43 lata
autorka projektu
Agnieszka Janek Maślanko

FUNDATORZY POMNIKA

METZ AERIALS	Karlsruhe	Niemcy
PRZEMYSŁÓWKA	Olsztyn	Olsztyn
TYMBARK	Olsztynek	Olsztyn
INDYKPOL	Olsztyn	Olsztyn
Pomorska Spółka Gazownictwa Oddział w Olsztynie	Olsztyn	Olsztyn
KADIMEX	Warszawa	Warszawa
ENERGA	Olsztyn	Olsztyn
OSP	Janikowo	Bartoszyce
OSP	Bartoszyce	Bartoszyce
OSP	Bisztynek	Bartoszyce
OSP	Górowo Iławeckie	Bartoszyce
OSP	Kamińsk	Bartoszyce
OSP	Braniewo	Braniewo
OSP	Pieniężno	Braniewo
ZOG ZOSP RP	Braniewo	Braniewo
OSP	Jędrychowo, Wielkie Wierzno	Braniewo
OSP	Frombork	Braniewo
KP PSP	Działdowo	Działdowo
OSP	Lidzbark	Działdowo
UG	Iłowo Osada	Działdowo
OSP	Dębień	Działdowo
OSP	Brodowo	Działdowo
OSP	Białuty	Działdowo
Gmina	Rybno	Działdowo
OSP	Rybno	Działdowo
OSP	Żabiny	Działdowo
ks. Marian Zbrojski	Parafia Koszelewy	Działdowo
OSP	Markusy	Elbląg
ZOG ZOSP RP	Kalinowo	Ełk
OSP	Kruklanki	Giżycko
KP PSP	Giżycko	Giżycko
OSP	Wydminy	Giżycko
OSP	Kamionki	Giżycko
OSP	Giżycko	Giżycko
OSP	Spytkowo	Giżycko
OSP	Jeziorowskie	Giżycko
ZOG ZOSP RP	Dubeninki	Gołdap
OSP	Dunajek	Gołdap
KP PSP	Gołdap	Gołdap
OSP	Górne	Gołdap
OSP	Grabowo	Gołdap
OSP	Rożental	Iława
OSP	Tynwałd	Iława
OSP	Ławice	Iława
OSP	Kisielice	Iława
OSP	Mątyki	Iława
OSP	Iława	Iława
OSP	Jędrychowo	Iława
OSP	Stradomno	Iława
OSP	Gałdowo	Iława
OSP	Ząbrowo	Iława
OSP	Lubawa	Iława
OSP	Starzykowo	Iława
OSP	Rudzienice	Iława
OSP	Wikielec	Iława
OSP	Siemiany	Iława
KP PSP	Iława	Iława
OSP	Franciszkowo	Iława
OSP	Laseczno	Iława
OSP	Zalewo	Iława
OSP	Orneta	Lidzbark Warm.
OSP	Lidzbark Warmiński	Lidzbark Warm.
KP PSP	Mrągowo	Mrągowo
OSP	Piecki	Mrągowo
OSP	Grabówka	Mrągowo
OSP	Krutyń	Mrągowo
OSP	Szestno	Mrągowo
OSP	Węgorzewo	Mrągowo
OSP	Sorkwity	Mrągowo
OSP	Warpuny	Mrągowo
OSP	Mroczno	Nowe Miasto Lub.
OSP	Bratuszewo	Nowe Miasto Lub.
ZOMG ZOSP RP	Nowe Miasto Lubawskie	Nowe Miasto Lub.
ZOW ZOSP RP	Olsztyn	Olsztyn
KM PSP	Olsztyn	Olsztyn
Stanisław Mikulak	Olsztyn	Olsztyn
OSP	Olsztynek	Olsztyn
OSP	Jeziorany	Olsztyn
OSP	Derc	Olsztyn
OSP	Gutkowo	Olsztyn
OSP	Jonkowo	Olsztyn
OSP	Purda	Olsztyn
OSP	Wójtówko	Olsztyn
OSP	Gryźliny	Olsztyn
Kazimierz Skupień	Dobre Miasto	Olsztyn
OSP	Dobre Miasto	Olsztyn
OSP	Stawiguda	Olsztyn
OSP	Tuławki	Olsztyn
OSP	Brąswałd	Olsztyn
OSP	Kieźliny	Olsztyn
OSP	Barczewko	Olsztyn
OSP	Gietrzwałd	Olsztyn
ZOG ZOSP RP	Gietrzwałd	Olsztyn
OSP	Sząbruk	Olsztyn
OSP	Unieszewo	Olsztyn
OSP	Woryty	Olsztyn
OSP	Naglady	Olsztyn
OSP	Nowa Wieś	Olsztyn
OSP	Miłakowo	Ostróda
KP PSP	Ostróda	Ostróda
ZOP ZOSP RP	Ostróda	Ostróda
ZOG ZOSP RP	Łukta	Ostróda
Nadleśnictwo	Drygały	Pisz
OSP	Kumielsk	Pisz
KP PSP	Pisz	Pisz
OSP	Nowe Kiejkuty	Szczytno
OSP	Świętajno	Szczytno
OSP	Spychowo	Szczytno
OSP	Pasym	Szczytno

W pracach nad wykonaniem pomnika brały udział firmy;
Zakład Usług Budowlanych – pan Grzegorz Starowicz
P. P. H. U. „GN-KNIT" – pan Krzysztof Gołombek
Przedsiębiorstwo Obróbki Kamienia Naturalnego – pan Zenon Sowiński
Zakład Handlowo Usługowy „ŻARNA" – pan Zygmunt Żarna
Właściciele firm w realizacji zleconych zadań wykazali duże zaangażowanie i wyrozumiałość w stawianych prośbach.
Często także rezygnowali z części należnych im honorariów.

Pomnik powstawał w atmosferze ogólnego zrozumienia i poparcia wielu osób oraz instytucji. Jego budowa była możliwa dzięki pracy i finansowemu wsparciu wymienionych wcześniej osób i organizacji. Ale aby tego dokonać, potrzebna była praca organizatorska i mobilizująca innch. Ta praca została wykonana przez dwie osoby: Stanisława Mikulaka i Grzegorza Matczyńskiego.

Stanisław Mikulak jest członkiem Prezydium Zarządu Głównego ZOSP RP w Warszawie, w stopniu pułkownika w stanie spoczynku. Służbę w ochronie przeciwpożarowej rozpoczął w 1956 roku. Z dniem 1 stycznia 1989 roku został powołany na stanowisko Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnych w Olsztynie, wcześniej pełnił takie stanowisko w Bydgoszczy. Po przejściu na emeryturę na początku lat 90-tych, aktywnie włączył się w działalność społeczną w ZOSP RP pełniąc do chwili obecnej funkcję Wiceprezesa Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Olsztynie. Pan Stanisław Mikulak jest wśród strażaków niekwestionowanym autorytetem. To Jego pomysłem było ustawienie tablic z nazwiskami strażaków poległych po roku 1945 na Warmii i Mazurach.

Grzegorz Matczyński jest Komendantem Miejskim Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie. Jego pomysł aby na terenie Komendy powstała tablica pamiątkowa upamiętniająca poległych strażaków, zmienił na koncepcję budowy pomnika. Bardzo szybko zyskał do tego pomysłu wielu sprzymierzeńców. W trakcie remontu ogrodzenia wykonywanego przez Komendę Wojewódzką PSP w uzgodnieniu z st. bryg. Grzegorzem Knieflem wygospodarowano teren, który został wydzielony tak aby był do niego dostęp z ulicy. Komendant Grzegorz Matczyński był koordynatorem wszystkich prac począwszy od stworzenia projektu, niezbędnych prac dokumentacyjnych, uzgodnień z wykonawcami, po przygotowanie uroczystości odsłonięcia i przebiegu Apelu Poległych.

Bryg. Grzegorz Matczyński pełni służbę w straży pożarnej od 1978 roku, wówczas rozpoczął naukę w Szkole Chorążych Pożarnictwa w Poznaniu. Pracę zawodową zaczynał w Świeciu nad Wisłą. Jest Wiceprezesem Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Olsztynie i Prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Olsztynie – Gutkowie. W Olsztynie jest Komendantem straży pożarnej od 1991 roku.

PODZIĘKOWANIE

„UMARŁYCH WIECZNOŚĆ DOTĄD TRWA, DOKĄD PAMIĘCIĄ SIĘ IM PŁACI"

Wisława Szymborska

Szanowni Państwo!

Powstanie Pomnika „STRAŻAKÓW POLEGŁYCH W AKCJI" nie byłoby możliwe bez zaangażowania wielu organizacji, instytucji i osób. Tym wszystkim i każdemu z osobna dziękujemy za pomoc i zaangażowanie.

Dzisiaj widzimy efekt naszej wspólnej pracy. Dzieło którym świadczymy, że pamięć o tych co tak tragicznie i nagle odeszli ze służby trwa i trwać będzie.

Dziękujemy także każdej przechodzącej obok tego szczególnego miejsca osobie, która znajdzie chwilę czasu, by w zadumie wspomnieć tych, którzy oddali swe życie służąc innym.

Pragniemy aby wyryte na tym pomniku napisy były ostatnimi. Aby nigdy nie było potrzeby dopisywania nowych. Niech święty Florian – patron strażaków pozwoli wszystkim ratownikom powracać szczęśliwie po akcji do domu, do rodzin i przyjaciół.

Z wyrazami szacunku i podziękowaniami
Komitet Honorowy Budowy Pomnika
wraz z jego wykonawcami